

JOSEK STERN

Czternasty dzień rozprawy, 9 grudnia 1947 r.

Przewodniczący: Proszę o wezwanie następnego świadka, Joska Sterna.

Świadek: Josek Stern, 33 lata, krawiec, wyznanie mojżeszowe, w stosunku do oskarżonych obcy.

Przewodniczący: Przypominam świadkowi o obowiązku mówienia prawdy. Za składanie fałszywych zeznań grozi kara więzienia do pięciu lat. Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy i obrona: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przewodniczący: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi, niemniej obowiązuje go ściśle obowiązek mówienia prawdy. Co świadek wie o poszczególnych oskarżonych?

Świadek: W dniu 17 sierpnia 1944 r. przybyłem do Gliwic, gdzie *Lagerführerem* był oskarżony Lätsch. Zachowywał się wobec nas bardzo brutalnie, nigdy słowa nie można było zrozumieć, tylko kopał nas i uderzał trzcinką po głowie i po twarzy. Będąc kilka tygodni w lagrze, przeprowadzał samowolnie selekcje; wysłał kilkudziesięciu ludzi, wśród których byli mój brat i szwagier, do krematorium. W kilka dni później oskarżony sam przychodził na przeglądy przy pracach. Gdy tylko przychodził, SS-mani, którzy byli jego podwładnymi, zaraz dawali nam znak, byśmy mocno pracowali, bo inaczej czeka nas zasłużona kara. Pewnego dnia, w sobotę po pracy, powiedział nam, że następnego dnia do pracy nie pójdziemy, tylko odbędzie się apel. To był apel czystości. Oskarżony wyciągnął jednego, którego uważał za brudnego, wyprowadził go za bramę z drutów kolczastych i tam go zastrzelił. Potem znów zjawił się na placu apelowym i zapytał, kto razem z tym rozstrzelanym śpi na jednej pryczy. Jego brat nie zorientował się, o co chodzi i zgłosił się, uznając, że on musi być tak samo brudny. Wyciągnięto go i powtórzyła się ta sama scena. Odbęło się to w obecności wszystkich więźniów. Następnie odbywały się również selekcje i za każdym razem kilkudziesięciu ludzi było wysyłanych do krematorium.

Z końcem października lub początkiem listopada przyjechał inny *Lagerführer*, który już nie był taki okrutny. Wtedy oskarżony został *Rapportführerem* i jego funkcja polegała m.in. na oglądaniu nóg, czy nie są brudne. Takie inspekcje przeprowadzał często w nocy, a gdy uważał, że jakiś więzień ma brudne nogi, kazał mu wstawać i myć nogi, a nawet całe ciało.

Świadek: Pewnego razu zarządzono golenie głowy żyletką. Ogolono nas do krwi. Nazajutrz przyszedł oskarżony, bił nas laską po głowie i mówił: „wy, psy, macie za długie włosy”.

W końcu zostałem wysłany z lagru.

Przewodniczący: Świadek jest wolny.